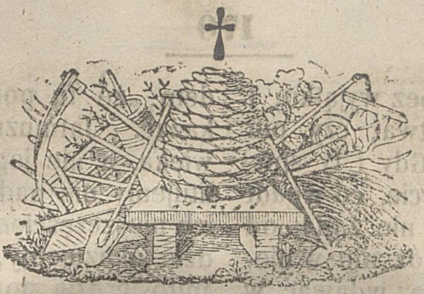
Rok XVI^ty. Nr. 43.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta piérwsza po Zielonych Świątkach, dnia 24. Października 1852.

Religia.

Nauki S. Chryzostoma.

I.

Trzeba ubogich wspierać.

Łupieztwem jest nieudzielać ubogim nic z swego majątku. Dziwicie się zapewne tym słowom, ale tak jest; nie wątpijcie wcale, gdyż wszystko to, co posiadamy, nie jest naszą własnością, tylko należy do Boga, jakimkolwiek sposobem my to od niego odebrali. Jeżeli my więc potrzebujących wspieramy, wielkie błogosławieństwo za to na nas spłynie. Nie na to ci dał Bóg większy majątek, abyś go na pijaństwo, hulatykę, żarłoctwo, na kosztowne szaty, na dogodzenie swemu ciału zmarnował; ale na to, abyś nim ubogich wspierał. Jako szafarz majątku królewskiego, jeżeli nie da tym, którzy są do niego przesłani, karę odbiera i urząd postrada, tak téż i bogaty jest tylko szafarzem majątku przeznaczonego dla ubogich, który ma pomiędzy swych uboższych współbraci rozdać. Jeżeli więc z tego więcéj, jak potrzeba wymaga, dla siebie obraca, surowy rachunek zda z tego przed Bogiem; gdyż jego majątek nie należy do niego, tylko do jego współbraci. Dlatego oszczędzajmy majątku, jako obcego, aby się stał naszą własnością. Lecz jakżeto mamy oszczędzać majątku? Oto gdy go nie marnotrawimy na zbyteczne rzeczy, i gdy go nie tylko dla siebie samych używamy; ale go i pomiędzy ubogich rozdajemy.

Widzimy przeto jasno, że kto ubogim nie daje, ten ubogich łupi, albowiem to dla siebie zatrzymuje, co Bóg dla ubogich przeznaczył. Ztądto nikogo a nikogo nie możemy wykluczać od dobroczynności naszéj, albowiem wszyscy ludzie są dziećmi Boga. I dla tego, kto chce uczynek miłosierny wypełnić, ten niech się nie pyta ubogiego o przeszłe jego życie, o p r z y c z y n ę ubóstwa, ale niech szybko zaspokoi jego nędzę i ubóstwo. Ubogi ma tylko j e d n e g o pośrednika, a nim jest właśnie jego ubóstwo i potrzeba, i dlatego nie masz się jego o nic pytać. I gdyby był największym grzesznikiem, a niedostawało mu potrzebnego pokarmu, masz jego głód zaspokoić.

Przeto Chrystus wyraźnie powiada: Bądźcie synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech, który czyni, że słońce jego wschodzi na dobre i złe, i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe.

Miłosierny jest portem cierpiących; port

zaś przyjmuje wszystkich bez wyjątku, i ocala ich z niebezpieczeństwa, czy oni są sprawiedliwi, czy nie. Gdy i ty spostrzeżesz człowieka na świecie, co wpadł w ubóstwo, nie sądź go, i nie żądaj od niego rachunku, ale dopomóż mu w nieszczęściu. Pocóż masz się wdawać w niepotrzebne rzeczy? Bóg ci w tém ulżył. Jak surowy byłby niejeden, gdyby był Bóg rozkazał życie każdego biednego rozbierać, dopytywać się o wszystkie szczegóły i drobnostki jego nieszczęścia, i dopiero potém miłosierdzie mu okazać? Lecz tę pracę odjął nam Pan. Co innego jest być sędzią, a co innego miłosiernym. Bądźmy więc miłosiernymi i względem tych, którzy naszego miłosierdzia są niegodni. I dlatego Paweł S. wyraźnie naucza: Dobrze czyniąc nie ustawajmy; a przeto póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim, a najwięcéj domownikom wiary.

Gdybyśmy pierwéj przekonywać się chcieli, czy kto jest godzien miłosierdzia, wtenczasby niejeden godny nie tak łatwo do nas się zbliżył; gdy zaś i niegodnym dajemy, przeto tém łatwiéj i godny miłosierdzia dostąpi. Czyńmy więc miłosierdzie wszystkim bez wyjątku, i naśladujmy w tém Abrahama, który w dom wszystkich przyjmując, i aniołów téż przyjął. Naśladujmy i Joba, który mówi o sobie, że przed domem jego nie stał przychodzień, i drzwi jego podróżnemu otworzone były. Nie mówi on: temu lub owemu podróżnemu, a temu nie, tylko w ogóle mówi: podróżnemu, to jest wszystkim tym dopomagał, co jego pomocy potrzebowali.

Nie pytajmy się więc, Najmilsi, o nic biednego, gdyż aby kto był godnym miłosierdzia, potrzeba tylko być ubogim i potrzebującym; a gdy kto jest w potrzebie, to dla nas dostatecznym jest dowodem, że tu powinniśmy miłosierdzie okazać. Jałmużnę dajemy ubóstwu człowieka, a nie jego obyczajom; — my się litujemy nie nad zaletami ludzi, tylko nad ich nieszczęściem, i nieszczęściu miłosierdzie okazujemy, abyśmy sami i od Boga miłosierdzia dostąpili, chociaż nie jesteśmy godni stać się uczestnikami jego łaski: albowiem sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił. A miłosierdzie przewyższa sąd. — Lecz jeżeli tak surowo badacie swoich współbraci, czy są godni miłosierdzia? to również tak samo Bóg z wami postąpi, — a wtenczas biada wam! Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni, albowiem którymbyście sądem sądzili, sądzeni będziecie, i którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam. Przetoż nie możesz być wymówiony, o człowiecze wszelki! który sądzisz. Albowiem w czém drugiego sądzisz, samego siebie potępiasz.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo.

Choroby gęsi i leczenie tychże.

Wyimek z Ziemianina.

1. „**Biegunka**“ (laksans, rozwolnienie; wieśniacy mówią: gęś ma sikanie). Choroba ta napada gęsi w mokre lata, skoro tylko mają nieczystą wodę i spożywają niektóre szkodliwe owady. Potłuczone młode gałązki sosnowe i świérkowe moczą się w wodzie, którą gęsiom dawać trzeba do picia. W czasie leczenia téj choroby dawać trzeba plewy z śrotowanym jęczmieniem i siekanym ostem. Skutecznem jest także 3 lub 4 razy na

tydzień wsypać do wody cokolwiek popiołu z tytuniem.

2. „Nabrzmienie gardła.“ Choroba ta powstaje z jedzenia świeżego ziarna w czasie żniw. — Na 14 dni przed żniwami daje się gęsiom cokolwiek starego zboża rano i na wieczór. — Jeżeli nabrzmieje gardło, karmić je trzeba chlebem i liśćmi kapuścianemi; na chléb nalać trzeba kilka kropli wódki.

3. „Nabrzmienie i stwardnienie tłustéj żyły pod kuprem, i w skutek tego suchoty.“ Leczy się tém, że się zrzyna tłustą żyłę i niesłoném smaruje masłem.

4. „Pipieć.“ Wielką pimpinelę gotuje się tak długo w wodzie, aż zmięknie; gęsi choréj daje się gotowaną pimpinelę na pokarm, a wodę za napój.

5. „Zatwardzenie.“ Karmienie liśćmi sałaty i kopru tę chorobę leczy.

6. „Uderzenie krwi do głowy, czyli zawrót głowy.“ Chorobę tę po tém poznać można, że gęsi głową gwałtownie kręcą w koło, w skutek napływu krwi do głowy. Trzeba igłą lub delikatnym nożykiem otworzyć żyłę u nogi i upuścić cokolwiek krwi.

7. „Zapalenie śledziony.“ Głowa nabrzmiewa znacznie, gęś womitüje lipkim płynem zielonym, kwaśno cuchnącym, który od dzióba ku ziemi jak długie nici się ciągnie; dziób i nogi tracą czerwony swój kolor, są żółte i zwiędłe. Przyczyny téj choroby są: zgęszczona krew w komórkach sercowych i niektórych żyłach; zmiękczenie płuc, które pokazują ślady zapalenia; zapalenie gangrenowe w kanale odchodowym, zbytni napływ żółci w flakach i przepełniona torba żółciowa. Choroba ta zwykle w Czerwcu się pokazuje i wiele zabiera gęsi. W tym czasie daje się co drugi dzień z rana każdéj gęsi na pół łyżki soli kuchennéj, posypuje się 1 lub 2 razy na tydzień popiół z tytuniu na karmę, i daje się pić wodę, w któréj się odgotowało korzeń ziela niedźwiedziego (Bärenwurzel).

Rozmaitości.

Uwagi o pijaństwie.

(Z Śniadeckiego.)

Gdzie się obrócę, wszędzie karczmy i karczemki, szynki i szyneczki. Przy każdéj karczmie stoi ozdobny Izraelita w łachmanach, siedzi nieoszacowana jego połowica z brudnym i poszarpanym fartuchem; igrają bachurki, skaczą kozy i koźlęta, nieodstępne towarzysze synów Izraela. Jakato przedziwna troskliwość o naszego chłopka, o jego dobry humor i zdrowie! jaka obyczajność i grzeczność! Nigdy przejeżdżającego lub przechodzącego koło karczmy nie przepuści bez przywitania, bez przemówienia do niego i zaproszenia na wódkę, a to jedynie przez ludzkość! Wie w każdym momencie, jak się gospodarz ma, ile u niego bydła, ile użął i nakosił, ile umłócił, a to jedynie przez miłość porządku. Wie, ile mu się ulęgło cieląt lub jagniąt, wie nawet, kiedy kura jaje zniesie; a to przez czystą troskliwość o jego dobro. — Niechże gospodarz lub gospodyni zachoruje, sam idzie do domu z flaszką, sam schorzałemu niesie posiłek i lekarstwo. Za to wynosi, coby tylko choremu szkodzić, coby go skusić mogło: cielęta, kury, jaja, zboża, len i konopie, wszystko to są rzeczy szkodliwe, które on powoli ściąga do siebie; a dla ulżenia chłopom tych ciężarów, dla odwrócenia od nich oczywistych niebezpieczeństw, sam się obarcza, sam się na wszystko naraża.

Wszyscy pracują dla arendarza, dla niego zysk i pociecha, że chłopi nasi piją. Żyd nie orze, nie sieje, nie zbiera, nie młóci, a ma chleba poddostatkiem, obfituje we wszystko; wszystko, co się w kraju urodzi, do niego należy; a to wszystko za pomocą nieoszacowanéj wódeczki. — Pijaństwo nas gubi, a Żydów bogaci.

Wódka jest największém naszego kraju nieszczęściem; jest prawdziwą klęską, jest najokropniejszą trucizną, co nasz lud zabija.

Żebractwo.

Żebractwo weszło w zwyczaj, a żebracy mnożą się codziennie, a to z lenistwa i z wstrętu do pracy. Nie godzi się więc takich żebraków wspierać, ale przeciwnie należy to złe wszystkiemi siłami wykorzeniać. Bo rozum wskazywać nam powinien, gdzie i ile dać komu mamy. Trzeba więc każdego żebraka leniwca zapytać: czemu nie chce robić? a pracę i sposób zarobku wskazać mu należy; a to będzie najlepsza dla niego jałmużna. Jeżeli żebrak istotnie jest niedołęgą, kaleką, starcem, schorzałym, i nie może na swe utrzymanie zapracować, o wtenczas daj mu jałmużnę, na jaką Cię stanie. I owszem szukaj takich nieszczęśliwych w zakątkach, w ustroniu, bo niejeden i żebrać się wstydzi, woli i głód i zimno nieraz znosić, jak wyciągać rękę o litość. Takich wspieraj, bo tacy są potrzebniejsi, jak ci, co się żebrać publicznie już ośmielili.

Jeżeli kto żebrze dla tego, iż mu się nie chce pracować, iż jest leniwcem, i Panu Bogu czas kradzie, takiego odpraw z niczém, — owszem skarz, oddaj go władzy. Na to są domy poprawy, aby tacy żebracy i włóczęgi nauczyli się pracować bo każdy pracować musi, a próżniactwo jest pierwszym początkiem występku.

Myśli.

Skromność pochwał nie lubi. — Łaska pańska szkło. — Skała trawy nie wyda. — Rozrzutność zbyt sieje, a nic nie zbiéra. — Grzeczność zbytnia nieznośna. — Skępstwo się wzmaga z latami. — Nie masz nic nowego pod słońcem. — Każdy się wyżéj ceni, aniżeli wart. — Pamiętaj w szczęściu, iż kwiaty więdną. — Rozmyślanie najlepszym towarzyszem w osobności. — Dobrze czyniąc innym, sobie łaskę wyświadczasz. — Słowo rzeczone nie wraca się, a niedotrzymane zawstydza. — Wspanialéj przebaczać, niż mścić się. — Wdzięczność rzadka na świecie. — Ostrożność jest skutkiem roztropności, ale przesadzona pokazuje bojaźń. — Pracuj, abyś nie prosił. — Pieniactwo szkodzi; czasem i wygrana sprawa zuboży. — Żartowniś jest zwierzę powabne, ale zjadłe. — Za piecem siedząc, nikt się chleba nie doczekał. — Nie masz mocniejszéj zarazy nad zły przykład. — Ubóstwo nikogo nie hańbi, tylko nieprawe postępki nas hańbią. — Nieszczęściem wielu, że u nich rozum jest tylko w książkach, a nie w głowie.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)